

wszecny, za duchowieństwo, za panujących, za chorych, za uciśnionych, za wszystkie potrzeby ludu Bożego tak ogólnie jak i partykularnie.

— Czy taka modlitwa jest przyjęta przez Boga?

— Bez wątplenia, zwłaszcza gdy jest wspólnie odmawiana przez duszpastera i wiernych razem zgromadzonych”.

(*Catéchisme du Diocèse de Meaux*, Paris 1687, 2-a p. str. 4—5).

*Tyniec*

tlumaczył O. P. SZANIECKI OSB.

**Ks. Jan Kruppik, Poznań**

## **ROLA LITURGII W KATECHEZIE MŁODZIEŻOWEJ**

1. W ubiegłym pięćdziesięcioleciu młodzieżowe programy nauki religii niedwuznacznie zdradzały swoją zależność od programów wykładu teologii w seminariach duchownych. W seminaryjnych programach zawsze pierwsze miejsce zajmowała dogmatyka i etyka, po nich — dyscypliny biblistyki i historii; liturgia zaś (jako rubrycystyka) wraz z praktyką śpiewu kościelnego znalazła się na szarym końcu jako nauka praktyczna. Programy nauki religii szkół średnich wykazały strukturę identyczną. Na ogół nie przewidywały osobnych lekcji liturgicznych, pozwalały jednak katechecie uzupełnić zasadniczy wykład liturgicznymi informacjami. W tym celu drukowało się też zwięzłe „liturgiki” szkolne.

Budzący się silnie po I wojnie światowej ruch liturgiczny zaznaczył niebawem swój wpływ na polu nauki religii: w polskim programie gimnazjalnym znalazła się w klasie IV (odpowiadającej dzisiejszej VII) całoroczna nauka „liturgii” (nie liturgiki), a jako podręcznik wprowadzono stosownie wydany mszał rzymski. Była to nowość, która przyjęła się dość łatwo w katechezie polskiej i przetrwała do czasów powojennych.

Za granicą przyznano liturgii w nauce religii w szerokim zakresie funkcję dydaktycznej ilustracji tez dogmatyczno-etycznych. W podręcznikach znalazły się w każdym paragrafie dodatki liturgiczne, wyrażające istotę danego problemu w języku liturgii i jej symbolach. Ilustrację plastyczną tworzyły doskonałe reprodukcje dzieł sztuki kościelnej, wprowadzające do dialektyki pożądany element przeżycia uczuciowego.

Trzeba zadać sobie pytanie, czy powyższe próby dydaktyczne — z których w obecnym polskim programie nie pozostał żaden ślad — uznać można za najpełniejsze wyczerpanie wszystkich możliwości dydaktyczno-wychowawczych liturgii katolickiej? — Wyjaśnić szukać nam wypadnie m. in. w historii Kościoła.

2. W dziejach Kościoła. W pierwotnym Kościele nauka apostołska wiązała się organicznie z praktyką życia nadprzyrodzonego, służąc przygotowaniu duszy w jej zjednoczeniu z Bogiem. Ta praktyka i zasada utrwaliła i pogłębiła się w dziejach Kościoła w tej

mierze, że z całą pewnością uznać ją trzeba za dzieło Ducha Świętego. Świętość ludu chrześcijańskiego wyrosła nie z ławy szkolnej, nie z takiego czy innego systemu pedagogicznego, lecz z żywego związku dusz z ołtarzem. Ołtarz Chrystusowy umacniał dusze nie tylko Bożym Ciałem, lecz także światłem Ducha Świętego. Wesołą nowiną o zmartwychwstaniu Jezusa podawano zawsze wraz z Chlebem będącym zadatkim wskrzeszenia ciała w dzień ostateczny (J 6, 55). Nauka o niesieniu krzyża trafiała do serc i umysłów, gdyż stanowiła warunek i przygotowanie do eucharystycznego zjednoczenia z Chrystusem.

Wymowy tych faktów nie osłabiają równoczesne fakty otwierania sal szkolnych w klasztorach, rezydencjach biskupich i proboszczowskich. Każda szkoła katolicka, jakiegokolwiek typu i stopnia, była zawsze w służbie ołtarza; w oderwaniu od ołtarza traciła swój sens.

Warto z tego aspektu przeanalizować dzisiejszą praktykę nauki religii i zbadać, czy nie uległa doktrynalnej emancypacji mniej lub więcej tracąc żywotny związek z ołtarzem?

3. Analiza. Wiedeński pedagog Hadriga w dziele DIE RELIGIOESE ERZIEHUNG wzmiankuje na str. 286 znamienne typowe doświadczenie dydaktyczno-wychowawcze:

W katolickiej grupie młodzieżowej, w której dość często prowadzone kursy rekolekcyjne, prelegent jednego z tych kursów, kapłan bardzo wykształcony, rozwijał głębokie i frapujące problemy wobec swoich słuchaczy. Słuchali go z wielką uwagą. „To były naprawdę interesujące nauki” — zwierzali się chłopcy. Silne wrażenie i ostateczny skutek okazały się jednak krótkotrwałe.

Następny rekolekcionista, mniej wykształcony, ograniczył się do praktycznej analizy problemów w rodzaju — pokus nieczystych, ipsacji, seksualnych myśli i wyobrażeń. Otóż ten kapłan stał się od razu powiernikiem chłopców. Godzinami wystawali pod jego drzwiami szukając porady; wyczuli od razu, że rekolekcionista wie o dręczących ich trudnościach. Nić zaufania i współpracy wtedy zawiązana przetrwała lata.

Duszy młodzieńczej nie odpowiadają problemy zbyt ogólnie i przedmiotowe. Dużą zato wagę przywiązują młodzi do swoich problemów osobistych, do sprawy zbudowania własnego światopoglądu. Problemom religijnym gotowi są poświęcić wiele uwagi, jeżeli doświadczą religię jako moc skutecznie formującą osobowość człowieka. Toteż nauka religii tym większe budzi zainteresowanie, im mniej przypomina wykład szkolny, a więcej zbliży się do osobistej zaprawy życia wewnętrznego.

Trzeba z naciskiem podkreślić, że taką wymarzoną nauką będzie katecheza szukająca silnego oparcia w liturgii. Pisze w tym przedmiocie Dom Marmion (ZJEDNOCZENIE Z BOGIEM W TAJEMNICY OJCA): „Liturgia z natchnienia Ducha Świętego czerpie w Piśmie św., w Tradycji i symbolice Kościoła naukę czystą i dosko-

nale dostosowaną do potrzeb dusz wierzących. Teksty liturgiczne są arcydziełem kompozycji doktrynalnej. Nowy Testament tłumaczy się w nich Starym. Modlitwy wskazują duszy jej właściwą postawę wobec Boga (...)"

Wiedzę religijną zdobywa się zajmując właściwą postawę wobec Boga. W studium Boga zapomina się często, że jest to właściwie tylko wpatrywaniem się istot stworzonych w oblicze swojego Stwórcy. Na tym polega ta właściwa postawa duszy szukającej prawdy religijnej. Postawa niewłaściwa zdradza się w tym, że tajemnicę Boga analizuje się tak, jakoby On był istotą nam równą, podległym jak inne przedmioty świata naszym badaniom laboratoryjnym. Od tak wypaczonego studium uchroni nas liturgia, ucząc nas patrzeć na Ojca Niebieskiego oczami Chrystusa. Chrystus jako warunek poznania prawdy wymagał ściśle określonej postawy duchowej — przede wszystkim modlitewnej. Prawdziwe poznanie Boga nie dochodzi do skutku za pośrednictwem gołego wykładu-instruktażu, lecz zawsze na drodze integralnej mobilizacji wszystkich sił naturalnych i nadprzyrodzonych. Tak integralnie działającą metodę znajdziemy tylko w liturgii, wprowadzającej w życie człowieka wierzącego wszystkie decydujące momenty dzieła zbawienia. Liturgia poza tym rozwiązuje zadowalająco problem integracji dogmatycznej z etyką — problem podejmowany dość dawno, na razie bez skutku.

Warto więc podjąć się dzieła budowy nowego młodzieżowego programu nauki religii ściśle według wskazań dydaktyczno-wychowawczych roku liturgicznego.

4. **Konkretne propozycje.** Pierwsza trudność w realizacji programu radykalnie liturgicznego to uwzględnienie w nim nieprzedawnionych wartości programów dotychczasowych, tj. systematycznego studium Pisma św., chronologicznej nauki historii Kościoła i zwięzłej syntezy katechizmowej (dogmatyczno-etycznej). Tych pozycji nie sposób usunąć z katechezy młodzieżowej. Znajduje się jednak dosyć dla nich miejsca, jeżeli ściśle liturgiczny nurt nauki ograniczy do dwóch ściślejszych cykli roku liturgicznego, tj. okresu Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Pierwszy cykl wypełni miesiąc grudzień i niecały styczeń, drugi — marzec, kwiecień i maj. Będą to miesiące wzmożonej zaprawy w nocy chrześcijańskiej. Duch liturgiczny, wprowadzenie duszy w rytm Mistycznego Ciała Chrystusowego uchroni zaprawę od skrajnego naturalizmu wychowawczego.

Powyższa praca zajmie około 5 miesięcy. Czas pozostały przeznaczy się na studium Pisma św. (2 miesiące), historię Kościoła (2 miesiące) i katechizmową syntezę (1,5 miesiąca). W sumie przestudiują młodzi w ramach czteroletniej nauki — Pismo św. w ciągu 8 miesięcy, historię także przez 8 miesięcy, a syntezie katechizmowej poświęcą 3 miesiące czasu. Liturgiczny „nowicjat” przewidziany na wszechstronną zaprawę trwać będzie przez 18 miesięcy.

Realizacja takiego programu będzie musiała bazować na szeroko zaprojektowanych pracach przygotowawczych. Trzeba będzie przewidzieć cztery wersje sektoru liturgicznego, tj. odrębną wersję dla każdego z czterech roczników młodzieżowych, stosownie do zmieniającej się w zawrotnym tempie struktury psychicznej ucznia. Jedna tylko wersja, czterokrotnie powtarzana znużyłaby młode dusze. Trzeba koniecznie uwzględnić różnice psychicznej bazy reakcyjnej w każdorazowym roczniku.

Zasadę psychicznej bazy reakcyjnej trzeba będzie w tej samej mierze uwzględnić w pozostałych miesiącach nauki. Problemy historii kościelnej pojmuje uczeń czternastoletni inaczej niż maturzysta. Jeszcze większa różnica zachodzi w pojmowaniu problemów dogmatyczno-etycznych. W związku z tym trzeba będzie w ramach czteroletniej nauki przewidzieć co najmniej dwa dydaktyczne cykle, tj. w każdym dwuleciu podać integralną wiedzę, niezbędną w aktualnej fazie rozwojowej chłopca i dziewczyny.

Pozostało mi jeszcze uprzedzić zarzut, że realizacja tak skomplikowanego programu wymagać będzie wyjątkowo, wyrobionej kadry katechetów. Ku uspokojeniu zbyt lękliwych dusz powiem, że pełne wypracowanie tego pokroju programu przeciągnie się przez szereg lat. Program nie spadnie jako gotowy owoc w ciągu jednej nocy na nasze zdziwione głowy, lecz wyrośnie ewolucyjnie z żywej, twórczej dyskusji naszej braci katechetycznej. W konsekwencji, brak dostatecznego przygotowania katechetów okaże się wadą z roku na rok poważnie się zmniejszającą.

Poznań

Ks. JAN KRUPPIK